

## KALENDARZ

Dziś św. *Przemienienie Pańskie*.  
 O. 1 „ *Kajetana w.*  
 „ 8 „ *Cyrylaka i Larga m.*

## CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,  
 za każdy następny wiersz lub jego  
 miejsce po k. 3.

# KALISZANIN,

## Wspomnienia historyczne.

D. 6 sierpnia 1460 r., Malbork pod-  
 dał się Kościeleckiemu.  
 D. 8 sierpnia 1422 r., Władysław  
 Jagiełło stoczył bitwę pod Łubau,  
 przeszedł Drwęcę.  
 Dnia 9 sierpnia 1454 r., krzyżacka  
 twierdza Szum poddała się Kazimie-  
 rowi IV (Jagiellończykowi).

## GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 6 Sierpnia 1878 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tygodniu, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszanina: kwartalnie: rs. 1 kop. 30, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Hlndemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski na Nowym Świecie № 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

### Rozporządzenia Rządowe.

#### Imienny Rozkaz Najwyższy do Rządzącego Senatu.

Mając na względzie, iż na mocy zasadniczych praw Państwa i postanowień co do Naszej Rodziny Cesarskiej, Najukochańszy siostrzeniec Nasz Jego Cesarska Wysokość książę Eugeniusz Maksymilianowicz Romanowski książę Leuchtenbergski, który wstąpił z pozwolenia Naszego w powtórne związki małżeńskie z frejliną Jej Cesarskiej Mości, Najukochańszej Matronki naszej Zelenidą Skobelew, nie może w żadnym razie przejąć tytułu i praw i przywilejów służących Mu ani na teraźniejszą matronkę Jego, ani na dzieci mogące być płodzone z tego małżeństwa, rozkazujemy: Zgodnie z ukazem Naszym do Senatu Rządzącego danym w d. 9 stycznia r. 1869, przy zawarciu wówczas przez Jego Cesarską Wysokość pierwszego związku małżeńskiego z panną Daria Opoczyni, nadać teraźniejszej Jego matronce i zstępniemu potomstwu tytuł hrabiny Beauharnais podług rodowego w mgiełkim pokoleniu pochożenia wyżej wymienionego Najukochańszego siostrzeńca Naszego.

Senat Rządzący nie omieszcza zrobić odpowiedniego ku wypełnianiu tego rozporządzenia.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEXANDER.”

W Carskim Siole  
 3 lipca 1878 roku.

Ukazem Rządzącego Senatu z d. 15 czerwca r. b. № 63 za występu lat, przyznano rangę Asesora Kolegialnego, referentowi w kancelarii komisarza do spraw włościańskich w powiecie wieluńskim, Józefowi Karmaszuk, ze starszeństwem od 1 września 1877 r.

Rangę Radcy Honorowego, referentowi przy komisarzu powiatu tureckiego, Michałowi Pono-

maremko, ze starszeństwem od 16 lutego 1877 r.

Rangę Sekretarza Gubernialnego, rewizorowi pomiarów przy komisji gubernialnej do spraw włościańskich, Sergiuszowi Ostrowskiemu, ze starszeństwem od 3 czerwca 1877 r.

### Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Nieszczęścia biednych pogorzalców naszej gubernji, a mianowicie tych, którzy z pracy rąk żyjąc, pozbawieni zostali wszelkich środków w utrzymaniu, znalazły oddźwięk w litościwych sercach kaliszian. Grono dobrze myślących ludzi, z panem von Bergholtzem na czele, przygotowuje nam niespodziankę w parku na dzień 15 b. m.

Będzie to wieczór wenecki z obfitym oświetleniem, fajerwerkami, koncertem trzech orkiestr, chóru śpiewaków i t. p. Cena wejścia zaprojektowaną została na dziesięć kopiejek od osoby, a cały dochód przeznaczony będzie dla pogorzalców gubernji kaliskiej.

Tak znaczny cel, sam za sobą przemawia, i zbytecznem byłoby, popierać go reklamą.

— Towarzystwo spożywcze „Merkury“ w Warszawie, ogłosiło sprawozdanie rachunkowe za czas od 1 stycznia r. b. do 30 czerwca 1878 r. Stan czynny wynosił 31,990 rs. kop. 58, bierny zaś 28926 rs. Zysk przedstawia summy przeszło trzech tysięcy rubli, z których przeznaczono 5% od dochodu netto za pierwsze półrocze, 27½ % tantiemy dla zarządu komisji rewizyjnej i kancłarza, oraz 2% dywidendy od wypuszczonych za 68,000 rs. marek zwrotnych. Pozostała od rozdziału kwota rs. 600 przyłączono do rezerwowego kapitału, a rs. 171 kop. 24 pozostaje do dyspozycji zarządu. Majątek stowarzyszenia podniósł się i wynosi obecnie 15,951 rs., a kapitał zarezerwowany na przypadek mniej pomyślnych rezultatów handlowych przewyższa sumę trzech tysięcy rubli.

Przytoczone cyfry przekonywają, że instytucja ta chociaż powoli, wzrasta jednak, a z czasem może dorównać zagranicznym stowarzyszeniom spożywczym, których obroty handlowe milionowe przedstawiają cyfry.

Kiedyż to Kalisz doczeka się swego spożywczego stowarzyszenia „Proсна“? Inne miasta gubernjalne wyprzedziły nas w tym ekonomicznym kierunku.

— Towarzystwo śpiewaczek i akrobatów p. Labersweillera występuje od tygodnia w ogródku „Warszawskim“ p. Syndele, przy ulicy Józefiny, ciesząc się ogromnem powodzeniem publiczności, zwłaszcza do poci brzydkiej należącej. Z występujących na estradzie, szczególnie podobata się pani Labersweillera, (w swych produkcjach gimnastycznych) odznaczająca się zręcznością, i niepospolitą siłą fizyczną.

— W Petersburgu przygotowują we właściwych sferach projekt, odnoszący się do zaprowadzenia w szkołach wiejskich repetycji podczas lata, doświadczenie bowiem przekonano, że dzieci w porze wakacyjnej zapominają prawie wszystko, czego się nauczyły w ciągu całego roku. Lekcje tego rodzaju odbywałyby się dwa razy na tydzień, po dwie godziny dziennie, co wystarczałoby dla odświeżenia w pamięci wiadomości poprzednio nabytych, a nie przeciążałoby zbytecznie dzieci, mające podczas wakacji wypocząć po szkolnych trudach.

— Oświetlenie gazowe, aczkolwiek jest dobrodziejstwem i wygodą, z powodu jednak cen stosunkowo znacznych węgla kamiennych, droższem się staje niż oświetlenie naftą. Nic więc dziwnego, że Piotrków wstrząsnął się jeszcze z zaprowadzeniem u siebie oświetlenia gazowego na czas jakiś, aż do ustalenia w mieście hypotecznego wydziału, i pomyślniejszego pod względem materialnym stanu interesów miejskich.

## ZŁODZIEJKA DZIECI

Powieść rzeczywista

z opowiadań nadreńskich Erckmanna-Chatrjana.

(Dokończenie).

### III.

Tymczasem hrabia śledził obłąkaną i w skutek dziwnego podrażnienia nerwów, widział ją pomimo ciemności nocy, jakby w samo południe: słyszał jej westchnienia, jej słowa bez związku, pomimo ustawicznego szumu wiatrów jesiennych, dmącego po pustych ulicach.

Kilku zapożyczonych mieszczan, z kołnierzem zwierzchniej sukni podniesionym w górę, z rękoma w kieszeni, i kapeluszem naciśniętym na oczy, biegło od czasu do czasu wzdłuż trotuarów: słysząc się dawno otwieranie i zamykanie bram, stuk zle przymkniętej okienicy, upadek ułożonej z dachu przez wicher dachówki, poczem szalone pęd powietrza w ponowne puszczać się płasy i tłumik swym złowrogim światem wszystkie inne odgłosy, wszystkie jęki i westchnienia.

Była to jedna z owych przenikliwie chłodnych nocy w końcu października, w których chorgiewki od wiatru wirując bezustannie w około, skrzypią i przeraźliwym swym zgrzytem przykre wywołują wrzęcia.

Przybywszy do drewnianego mostu, Krystyna przechyliła głowę za poręcz, przyglądając się czarnej, błotnistej wodzie kanału, poczem z widocznem wahaniem, poszła dalej, drżąc ze zimna i powtarzając szeptem:

— Ho ho! ależ to chłodno!

Pułkownik przytrzymał jedną ręką fałdy swojego płaszcza, drugą cisnął szybko bijące serce, które było bliskiem pęknięcia.

Jedenasta wybiła na kościele S. Ignacego, w godzinę późniejszą późno.

Krystyna Ewig szła ciągle, przebiegła już ulicę: Drukarską, Winiarską, Staro-Rzeźniczą i Biskupie Wały.

Po sto razy już zrozpaczony pułkownik wmaślał w siebie, że ta nocna pogoń nie doprowadzi do niczego, że szalona błąka się bez celu, atoli przypominając sobie, że to ostatnia już jego nadzieja, to szedł za nią ciągle z placu na plac, to zatrzymywał się przy zaułkach, w zagłębieniu murów, zupełnie jak zwierzę bez schronienia, błądzące na los szczęścia w ciemnościach.

Nakoniec, około godziny pierwszej, Krystyna powróciła znów na plac Biskupi. Zdawało się, iż pogoda poprawiła się cokolwiek: niebo wyja-

śniało nieco, chłodny ale spokojny wietrzyk sunął bruk, a księżyc już to otoczony posępnymi chmurami, już świecący w całym swoim blasku, łamał swoje promienie, mieniące się a chłodno, jak stalowe brzeszczoły, w tysiąku drobnych kałuż pomiędzy kamieniami bruku.

Obłąkana poszła osiąść jaknajspokojniej na brzegu wodotrysku, w tem samem miejscu, które przed kilku godzinami zajmowała. Długo była nieruchoma, z okiem ponurem, a zmoczona deszczem łachmany przylgnęły do jej wychudłego grzbietu.

Wszystkie nadzieje hrabiego zdawały się rozwiewać.

Nagle, w jedną z tych chwil, w których księżyc z pod chmur wytywał, rzucając swe blade światło na pograżone w milczeniu gmachy, warjaka zerwała się ze swego miejsca, wyciągnęła naprzód szyję, a pułkownik śledząc kierunek jej spojrzenia, poznał, iż utopiła je w ulicę Staro-Zelaznej, około o dwieście kroków od wodotrysku.

W tę samą chwilę, popędziła tam z chyżością strzyla.

Hrabia był tuż za nią, zagłębiając się w grupy wysokich i dawnych domostw, nad którymi panował starożytny księżyc S. Ignacego.

Możnaby było sądzić, że obłąkana na skrzydła: pułkownik dziesięć razy już omal nie stracił jej z oczu, tak biegła szybko po tych kreg-

— Członkami warszawskiego muzeum przemysłowego i rolniczego zostają osoby, które na korzyść jego ofiarują rs. 500 gotowizną lub w zbiorach, albo też zobowiązują się wnieść corocznie po 25 rs.

— Professor tutejszego gimnazjum męskiego i poprzedni Redaktor „Kaliszanina” p. Julian Miłkowskich, od kilku tygodni ciężką dotknęty jest niemocą.

— Zapis uczniów i uczennic do warszawskiego konserwatorium muzycznego rozpocznie się z dniem 1 września r. b.

— Stanisław Strojnowski, autor geografii fizycznej i wielu innych prac, w dniu 31 lipca kąpiąc się w Wiśle utonął.

— W Pilicy powstał pożar, który zniszczył 30 stodoł i 8 domów mieszkalnych, w tej liczbie mieści się szpital i księgarnia pana Hubickiego. Straty rządzone wynoszą około stu tysięcy rubli.

— Sprostowanie. W № 60 „Kaliszanina” w zapowiedzi na str. 251 szpalcie 3-ej, zamiast z paną Michaliną Przysiańską, czytaj Przysiańską i małżonków Przysiańskich.

## Roboty ogrodnicze i gospodarskie

na miesiąc Sierpień.

W bieżącym miesiącu zakładają się szkółki drzewek, gdyż takowe są koniecznym warunkiem do wyhodowania dobrych i zdrowych drzew owocowych. Pod nazwą „szkółka drzewek” rozumiemy przestrzeń gruntu, na którym młode płonki hodują się z nasion, a po dorosnięciu pewnej wysokości, przesadzają i szczepią. Szkółka drzewek dzieli się na *szkółkę siewek* i *szkółkę sadze-pienia*. W szkółce siewek rozwija się przyszłe drzewo z nasienia; dlatego szkółka ta musi mieć grunt dobry, pulchny, lecz nie świeżo nawieziony, i wystawę taką, aby drzewka używały światła i promieni słonecznych, oraz aby siewki od północnych wiatrów zabezpieczone były dorostami drzewami i budynkami. Pod nazwą „szkółki sadze-pienia” rozumiemy pewną przestrzeń gruntu, na której młode drzewka w większych odległościach szkółki jedno od drugiego i tam dokonywuje się w następnym roku sadzenie płonek. Co się zaś tyczy gruntu i wystawy, zwracamy uwagę na to, cośmy wyżej o szkółce siewek powie-

dzieli. Grzędy powinny mieć 4 stopy szerokości, a chodniku między nimi na stopę; drzewka sadzą się tylko co dwa rzędy, tak, iżby rząd od rzędu odległy był na dwie stopy, a drzewko od drzewka oddalone na 1½ stopy, a to dlatego, aby młode drzewka miały pod dostatkiem pożywienia, a ulepszone lepiej i wygodniej pielęgnowane być mogły. Roboty wymienione w ubiegłym miesiącu, obecnie kontynuować i kończyć należy.

(Dalszy opis pojedynczych rodzin drzew owocowych).

### Owoc pestkowy.

Pestkowicem tem różni się od ziarnowca, iż ma owoc jednokomórkowy, jednonasiennikowy, z miękką i soczystą powłoką; jądro jego czyli pestka okryta otulką twardorzęwną i po części kamienistą.

#### 4) Brzoskwinia (*Amygdalus persica* seu *Persica vulgaris*).

Hodowanie. Drzewo brzoskwiniove bardzo dobrze rozmnażać można z nasienia, a nieraz, na wet nieuszlachetnione wydaje dobre, smaczne i wielkie owoce. Jądrka z owoców zupełnie dojrzałych, w jesieni kładą się w ziemię, wchodzą z wiosny, szybko rosną i już w trzecim lub czwartym roku można je przesadzać w miejscu. Brzoskwinie zaszczepiają się w sliwki pospolite, oczekując je na martwe oczko.

Grunt i wystawa. Drzewo brzoskwiniove wymaga gruntu w średniej kulturze, lecz suchego. Mierzwy brzoskwinia wcale nie znosi, a bynajmniej nawozu zwierzęcego, bo ztąd dostaje wpływu żywicznego i śniecia się pokryje. Ponieważ brzoskwinia nader wczesnie wydaje owoce, tak, że często bywają uszkodzone przez nocne przymrozki, trzeba więc jej dać taką wystawę, któraby ją mogła zabezpieczyć od północnych wiatrów.

#### 5) Morela (*Prunus armeniaca* seu *Armeniaca vulgaris*).

Hodowanie. Drzewko morelowe hodować można także z nasienia, lecz płonki wydają najczęściej owoc zły; a chociażby się ulepszało, jednakowoż drzewko takie będzie niezdrowem, krótko trwałem, gdyż jest bardzo czułem na operację szczepienia, i w zaszczepieniu dostaje wpływu żywicznego i gangreny. Najlepiej rozmnażać drzewko morelowe szczepieniem na sliwki; nawet oczekowanie martwego oczka lepszym jest od szczepienia, ale za szczepieniem przemawia to, iż przyczynia się do lepszego wzrostu.

Gruntu i wystawy wymaga morela takiej samej, jak i broskwinia. (D. c. n.)

W ogrodzie warzywnym, oprócz kontynuacji

robót w przeszłym miesiącu wymienionych, przedsięwzięć należy przy końcu miesiąca wysiew szpinaku, zimowej sałaty, pietruszki i t. p. roślin kuchennych. Na grzędach do słońca położonych można wysiewać sałaty, które przy końcu września i na początku października będą do użytku. Późniejsze cebule i czosnek po nadwiednięciu liści podrywać, zostawić jakiś czas w ziemi do zwidnięcia, potem wydobyć i przechować w suchym miejscu. Do wykopywania wczesnych i średnich kartofli obrać o ile można pogodny czas. Chcąc mieć bardzo wczesną marchew (kartofel), trzeba ją siać przy końcu tego miesiąca. Kapuście głowiastej, brukselskiej, selerom i t. p. roślinom nie obrywać bocznych liści, jak to się gdzie niegdzie robi, gdyż to szkodzi rozwojowi. Dojrzałe strączki wczesnych grochów i piesznych fasol obrywać w miarę jak dojrzewają, żeby nie gnęły. Do zakładania nowych grzęd poziomkowych (truskawkowych), teraz najlepsza pora, bo poziomki obecnie za rok bieżący skończyły swoją wegetację i bezpiecznie przesadzone być mogą, a następnie mają jeszcze dosyć czasu, iżby przed nadejściem zimy w nowym stanowisku swoim korzenie zapuściły. Mając oddzielne miejsce w ogrodzie, w którym chodujemy truskawki, potrzeba grzędy obecnie ugnoić. (Najlepszą mierszą pod truskawki jest krew bydła). Ziemię między rzędami kierzoków truskawkowych natłoczyć drobny gnojem bydlęcym (owczym) przetrwionym, zagrzebać takową dziabką (gracką), a kierzki aż pod liść serdecznie ziemią obsypuje się. Jeśli zaś teraz grzędy truskawkowej mierzyć nie możemy, uskutecznić to należy w listopadzie. Przy tej sposobności odejmują się młode roślinki, na starych kierzach pozostawione w maju do rozmnażania ich i zakładania nowych grzęd, wszystkie inne pędy (rozogi), świeżo wyrosłe, rzyna się i odrzuca. Gałęzie malin, które już rozdziły, wycinać, tegoroczne zaś pędy przetrzczać i wiązać do podpor; ziemię spulchnić i również podlać rozpuszczoną gnojówką.

Wiele kwiatów zaczyna zawiązywać nasienie, do czego pozostawiać tylko najpiękniejsze odmiany. Georgejnie wiązać starannie do słupków. Chryzantyny późno kwitnące i mające z gruntu pojsć do wazonów, przycinać na początku sierpnia aż do połowy, oddalwszy wszystkie słabe pędy, pozostałe zaś i przycięte przywiązywać starannie do słupków, żeby się nie kręciły. Z gwoździków robić okłady jaknajręchlej.

Pod koniec sierpnia lub na początku września ogłazić wino, t. j. witki przeznaczone na owoce gałązki przycinać się, aby soki naprowadzić do oczek, by te lepiej się zawiązywały. Operację tę wykonywać się w dnie chłodne i wilgotne, gdy witki nie dojrzewają w całej długości.

— Moje dziecię—powtarzał pułkownik—moje dziecię... inaczej, zabije ciebie!

— Ha! będziesz je miał, twoje dziecię!...—odpowiadała ironicznie dysząca kobieta—O! to jeszcze nie koniec!... zobaczysz... ja mam dobre zęby... ale! podły... dusi mnie... hej! słyszysz tam na górze czyś głucha?... puszczaj mię... ja... ja powiem wszystko...

Zadawała się już być wycieńczoną z sił, gdy drugie straszęło, starsze, bardziej odrażające, zbiegło ze schodów, krzycząc:

— Otóż jestem!...

Nędznica uzbójnia była wielkim rzeźnikiem nożem, a brabia podniosłszy oczy, obaczył, iż utapiała dogodnego miejsca, aby mu go między łopatkami utopił.

Widział się już zgubionym... jedna tylko Opatrzność uratować go mogła.

Obłąkana aż do tej chwili obojętnie przyglądająca się wszystkiemu, rzuciła się na starą z wraskiem:

— To onal... to onal... ah ja ją poznaję... ona mi teraz nie umknie.

Za całą odpowiedź krew bryzgnęła i zalała całą sionkę: stara podnerżła jej gardło.

Nie trwało to dłużej nad sekundę.

Pułkownik miał czas podnieść się na nogi i stanąć w obronnej postawie, co zauważywszy, obie megery szybko wbiegły po schodach i zniknęły w ciemnościach.

Dymiana lampa dogorywała, a brabia skorzystała z ostatniej jej błysków, aby pośpieszyć za morderczyniami. Przybywszy jednak na szczyt schodów uznał, iż nieroztropną byłoby rzecz opuścić to stanowisko.

Słyszając chrapanie konającej na dole Krystyny i odgłos kropli krwi ściekającej ze stopnia na

tych uliczkach, zastawionych wózkami, stosami śmieci i gnoj, oraz drzwami zwieszonymi tużwieszniej w oczekiwaniu zimy.

Nagle, zniknął w pewnym rodzaju ciemnego zaufka i pułkownik musiał się zatrzymać: niewiedząc dokąd się ma udać.

Na szczęście, po upływie kilku sekund, zółty i wąpliwy promyk światła od lampy, błysnął w jednym z zabrudzonych okienek tej wstrętniej rudery. Światło to było nieruchomości: jakiś cień, to go przysłaniał, to odkrywał.

Widocznie ktoś czuwał w rudercze.

Co tam się działo?

Pułkownik kierując się światłem, wszedł bez wabania do tego podejrzanego domu.

W dziedzińcu, znalazł obłąkaną stojącą w błocie z wtypienionymi oczyma, z otwartymi ustami i wpatrującą się również w owe światło.

Ukazanie się pułkownika nie zadziwiło jej wcale: owszem, wyciągając rękę ku oświełonemu okienku pierwszego piętra, wymówiła: „To tam”, i to głosem tak wyrazistym, iż brabia zadrżała.

Pod wpływem tego uczucia, brabia rzucił się ku drzwim tej jaskini, otworzył je jednym oparciem łokcia i ujrzał się w ciemnościach.

Obłąkana była tuż za nim.

— Cyt — szepnęła, a brabia ustępując raz jeszcze instynktowi nieszczęśliwej, przystanął w milczeniu nadstawiając ucha.

Najgłośniejsza cisza panowała w rudercze: można by sądzić, że wszyscy bądż spali, bądż wymarli.

Na kościele Ś. Ignacego wybiła druga.

Wtedy dąty się najprzód słyszeć na pierwszym piętrze ciche szepty, potem drzące światło oblało odartą z tynku tylną ścianę domu: deski zatrzeszczały po nad pułkownikiem, i promień światła coraz to bliżej sięgający oświecił najpierw dra-

binkowate schody, kupę starego żelastwa w jednym kącie, stos drew w drugim, dalej małe okienko otwarte na dziedzińiec, butelki na prawo i na lewo, kosz z gałganiami... słowem, wewnątrz ponure, obłądne, plugawe.

Nakończ lampka miedziana z dymiącym knotem, trzymana w ręce mstej, wyszłej i podobnej do szponów drapieżnego ptaka, zwróciła się zwolna po nad poręczą schodów i po nad światłem tej lampy ukazała się głowa kobiety z niespokojnym obliczem, z włosami koloru jasnzej przędzy, z kościstymi policzkami, z uszema wysokimi, odstającymi od głowy i prawie prostopadłymi, z oczyma jasno szaremi iskrzącymi się pod brwią łukowatą, krótko mówiąc, jakieś jestestwo, odziane w zatuszczoną spodnicę, z nogami w starych tapciach, z rękami zakaszanymi aż po łokcie, z których jedna trzymała w mowie będącą lampę, a druga ostry toporek, jakiego używają pokrywacze dachów.

Zaledwo ta obrzydła wiedźma rzuciła okiem dokoła, gdy zaczęła wspierać się wapowrót po drabinie ze szczególną zwinnością.

Ale już było zapóźno: pułkownik rzucił się ku niej, ze szpadą w dłoni i schwycił megere za kark spodnicy.

— Moje dziecię! nieszczesna! oddaj mi moje dziecię!

Na ten istny ryk łwa, hyena odwróciła się, uderzając na oślep toporkiem.

2. Rozpoczęła się straszliwa walka. Kobieta powalona na stopnie schodów starała się kłosać: lampa upuszczona w pierwszej zaraz chwili, płonęła na ziemi, a knot jej, iskrząc się na wilgotnej podłodze, rzucała ruchome cienie na szarawe tło muru.

Przytem odebrać większą ilość odnózek, co także przyspiesza dojrzewanie drzewa.

W gospodarstwie rolnem żniwa kontynuują się dalej; opróżnione pola podorywać, nawozić i t. p. Zasiwy rzepak; dobiegać do siewu najdorzeczniejszego nasienie, bo z tych będą najsilniejsze krzaki, najobfitsze strączki. Łąki nawadniające się, po skoszeniu starannie nawadniać. Po skoszeniu częściowo zamoszonych łąk, zdrapać bronami mech, wysuszyć i spalić; popiół uzyskany rozsywać po łące. Jeszcze lepiej gromadzić popiół z wszystkich pędów i ten rozsywać po skoszonej łące, co jednak najlepiej robić nie teraz, ale po pierwszych pokosach.

Lipsk 1 Sierpnia 1878 r. *Kand. fil. R. Kruszeński.*

## Różne wiadomości.

— „Gazeta Lekarska“ donosi, że w wiosce Kirchbracht w Kurbessii, umarł wieśniak Florjan Weissmuth, liczący 148 lat wieku. Zmarły pozostawił dwóch synów (w bardzo podeszłym wieku), 16 wnuków, 43 dorosłych prawnuków. „Jeżeliby się ten fakt sprawdził“, mówi „Gazeta“, „to nieboszyk byłby najstarszym człowiekiem, o jakim wiemy w historii“.

Tymczasem gazety amerykańskie na wiarygę zapewnili D-ra Hazmady z Bogoty donoszą o żyjącym jeszcze obecnie człowieku, nazwiskiem Mignel Solis, mieszkającym w Sara Mozilla i zajmującym się do tej pory pracami gospodarczymi, a liczącym lat 180!!! No to już chyba na amerykański *humbugh* zakrawa!..

— W Brodach, w Galicji, pod redakcją p. Antoniego Popiela, dwa razy na miesiąc wychodzi pismo p. t. „Praktyczny hodowca królików, ras uszlachetnionych drobiu i wszelkiego ptactwa domowego“.

— W dniu 4 sierpnia odbyło się doroczne walne zgromadzenie towarzystwa karpackiego węgierskiego. Posiedzenie to odbyło się w Szmeksie.

W sali zebrania wystawioną była na widok publiczny wielka galwanoplastyczna mappa Tatr.

— W Wiesbaden przebywają w obecnym sezonie kuracyjni dwie siostry bliźnięta, mające lat 84, a które 57 lat z rządu przybywają tu na kurację.

Książę Kamil Roban w tym roku po raz 52 przybył do Karlsbady. To stali kuracyjusz!

— Nauka, a specjalnie medycyna, poniosła ciężką stratę przez zgon D-ra Karola Rokita-

stopiń, środ największego z tej strony milczenia. Było to coś strasznego.

Za to, w izdebce zamieszkałej przez zbrodniarzą, slychać było dźwięny rumot, który natchnął hrabiego obawą, aby obie te kobiety nie chciały oknem uciekać.

Nieznamość miejscowości przykuwała go od chwili na tem samem stanowisku, gdy nagle promień światła blyszał przez szklane drzwi i dozwolił mu obaczyć dwa okna izby, wychodzące na zamek, oświetlone z zewnątrz. Jednocześnie posłyszał na ulicy grubym głosem wyrzeczone następne wyrazy:

— A tutaj co się dzieje?... brama otwarta... Ho! ho! w tem się coś święci!

— Na pomoc — krzyknął pułkownik — na pomoc!

W tę samą chwilę światło oblało całe wnętrza rudery.

— Ohi co ja widzę?—zawołał nowoprzybyty—krew?... tam do licha!.. nie myślę się! do Krystyna!

— Na pomoc!—powtórzył pułkownik.

Ciężkie kroki dążyły się słyszeć na szczeblach, i brodate oblicze naczelnika patrolu Słigaa, jego ciężki kotłak, jego pasy rzemienne od szabli ukazywały się w drodze połowie drabiny, a ręko skierowała latarnię na twarz hrabiego.

Widok munduru zdumiał wielkiego obrońcę porządku...

— Kto to?—zapytał.

— Pójdź prędzej, dzielny człowieku... pójdź prędzej.

— Przebac pułkowniku, ale... tam na dole...

— Wiem... zamordowana kobieta... a morderczynie tam...

Selig wszedł na ostatnie kilka schodów, a pod-

sky'ego, zmarłego w Wiedniu w d. 23 b. m. w 75-ym roku życia.

— P. Edison, ostatnio wynalazca fonografu, obecnie stworzył nowy przyrząd, który ochrzczili mianem „megaphon“ a mający służyć do użytku głuchych.

Przyrząd ten ma być nadzwyczaj prosty i łatwy przenośny. Próby wypadły pomyślnie. Ktoś pozbawiony słuchu nie posiadał się z radości, gdy za pomocą tego przyrządu napawał się dźwiękiem organu, którego nie słyszał od lat 20.

— Po dwudziestu latach niebytności w kraju koronnym, Galicji, Cesarz austriacki przybędzie albo w końcu sierpnia, albo z początkiem września. Na przybycie jego przygotowywa się mnóstwo uroczystości, a między niemi niektóre i z dziejowem znaczeniem. Przedewszystkiem odhęda się doroczne jesienne ćwiczenia armji, dalej otwarcie sejmu galicyjskiego (w d. 5 września), które dostąpi prawdopodobnie zaszczytu monarszego zagajenia rozpraw: następnie położenie kamienia węgielnego pod gmach sejmowy, a nakoniec wystawa sztuk pięknych.

— Na turnieju szachistów w Paryżu otrzymał drugą nagrodę p. Winawer, warszawianin. Nagrodę stanowiła waza sewrska wartości 1850 fr. i 500 franków w gotówiznie.

— Do jak olbrzymich cen dochodzi zagranicą bytło rasowe, za przykład posłużyć może fakt następujący, zaczerpnięty z jednego z poważniejszych pism rolniczych angielskich. Pewien słynny piwowar z okolic Londynu nabył w tym czasie od lorda Bentive sześć krów rasy Durham za summe—licząc funty sterlingi po dzisiejszym kursie—rs. 104,500; co czyni przeciętno za krówę rs. 17,416. Jakże się tu dziwić, że choć inwentarza rassowego w Anglii się optacza?

## Przegląd polityczny.

Dzięki ścisłej kontroli, pod jaką władze wojskowe austriackie, łącznie z prokuratorem państwa, podciągnęły sprawozdania z armji okupacyjnej w Bośni i Hercegowinie, w dziennikach brak jest zupełny dokładniejszych wiadomości o ruchach tejże armji. Kontrola ta pochodzić zdaje się stąd, że dowództwo korpusu przewidywać musi w dalszym pochodzie zajęcia, których przedsmak dają wypadki w Serajewie. W półturkowskiej prazkiej „Bohemii“ tyle tylko pewnego pod tym względem spotykamy, że wedle planu marszu,

niósłszy latarnię po nad głowę, oświecił cało miejscowość. Był to rodzaj sionki, mającej cą największą sześć stóp wysokości, a z sionki tej jedyne drzwi prowadziły do izby, do której schroniły się obie kobiety: drabina stojąca obok, a prowadząca na strych, jeszcze zmniejszała obszerność tego miejsca.

Bładość hrabiego zdumiała Seliga: nie śmiał wszelako o nic zapytać, aż dopiero ten zagadnął:

— Kto tu mieszka?

— Dwie kobiety, matka i córka, znane na targu pod nazwiskiem Josellowych. Matka przedaje mięso w jatkach, a córka wyrabia stynne na całą Moguncję kiełbaski.

Hrabia przypominając sobie naówczas słowa Krystyny, wyrzeczone w obłąkaniu „Biedne dzieci... oni ją zabili!“—doznał zawrotu głowy, a pot śmiertelny wystąpił mu na twarz.

Przez okropny zbieg okoliczności, w tej samej chwili dostrzegł po za schodami, małą szkocką sukienkę w kraty błękitne z czerwonym, małe trzewiczki, bareczki z czarnym piórkiem, wszystko to porzucone w cienu. Zadrzał, ale niezwyciężona siła powiedła go w to miejsce: chciał zobaczyć zbliża, a własne oczy.. podszedł więc trzęsąc się na całym ciele, i podniósł niepewną ręką te drobne gałganki.

Było to odzienie jego synka.

Kilka kropel krwi przylgnęło mu do palców. Bogu tylko wiadomo, co działo się w sercu hrabiego... Długi czas oparty o mur, z ostupałkami oczyma, z opuszczonymi rękami, z otwartymi usty, stał jakby rażony piorunem. Potem, nagle rzucił się ku drzwiom z rykiem wściekłości, który aż przeraził sierzanta: takiemu napadowi nie się oprzeć nie mogło! Posłyszał, jak w izbie

w połowie sierpnia powinna być ukończona najważniejsza część zadania korpusu okupacyjnego, t. j. że obydwie główne kolumny armji, maszerujące z Dalmacji i Sławonii, podadzą sobie ręce w Serajewie. Potem dopiero zaciągniętą zostanie sieć militarna wewnątrz kraju i przedsięwzięte ostatecznie czynności, mające posłużyć do wykonania „misji, włożonej przez Europę na Austrię.

Punkt, na którym korpus z Dalmacji wkroczył do Hercegowiny, w doniesieniach wymieniony nie został. Odnosnie do okupacji ograniczając się więc dzisiejsze wiadomości na depeszy z Brodu, wedle której, w zajętych przez wojska austriackie; proces ten w miarę posuwania się wojsk, szybko przeprowadzany będzie. Wszyscy miejscowi urzędnicy, którzy zadeklarują gotowość poddania się rozkazom nowej władzy i zobowiązać się chętnie pomagać jej zadaniom, mogą pozostać na swoich posadach. Rozbrojenie ludności, wedle tejsz depeszy, odbywa się dobrowolnie, bez żadnego oporu.

Co do formalnego porozumienia się w przedmiocie okupacji pomiędzy Austrią a Turcją, nie jeszcze stanowczego niewiadomo. Wprawdzie jest to kwestja więcej teoretyczna, prawna, albowiem materialne zajęcie nastąpiło już, a mimo ewentualnego oporu ludności tu i owdzie, ukończoną zostanie siłą. Jednakże i strona formalna kwestji, ze względu na przyszłe kolizje, budzi znaczny interes. Karateodory-basza, otrzymać miał, wedle „Pol. Corr.“, polecenie od W. wezyra, aby rozpuścił na urlop towarzyszący mu zbyt liczny personel sekretarzy i urzędników pomocniczych, którzy funkcjonowali przy pełnomocnikach tureckich na kongresie. Nakaz ten, wydany ze względów ekonomicznych, wskazywał nam na to, że pobyt Karateodory'ego w Wiedniu zanosi się na czas dłuższy, a to w celu kontynuowania układów w sprawie okupacji. Porta zgodę swoją, na wykonanie uchwały kongressu co do Bośni, czyni zależną od warunków, które zasadać się na trzech następujących punktach: aby czas trwania okupacji był ściśle określony; aby Austrią obowiązana była złożyć rachunki z dochodów publicznych, jakie z prowincji tych pobierze; aby Porcie przysługiwało prawo kontroli nad nominacjami urzędników publicznych.

## Telegramy.

Rzym, 26 sierpnia. Krąży tu pogłoska, że pomiędzy nuncjuszem papieżkim Mossella, a księciem Bismarkiem, z którym przed paru dniami nuncjusz konferował w Kissingen, nastąpiło po-

runęty naraz sprzęty, nagromadzone przez obie zbrodniarki dla zatamowania przystępu.

Rudera wstrząsła się aż w fundamentach.

Hrabia zniknął w ciemności i za chwilę ozwał się wycie, dzikie wrzaski, przekleństwa, od których aż włosy powstały na głowie.

Bo nic w tem nie było ludzkiego: rzeczy można, że to gromada krwiożerczych zwierząt walczy gdzieś na dnie jaskini.

Ulica tymczasem zapełniała się ludźmi. Sąsiedzi zszedłszy napływali w dziedziniec, pytając jeden drugiego:

— Co to jest... ależ to chyba tu kogoś zaszynaj!

Po krótkiej chwili zapanowało milczenie, a hrabia z mnóstwem ran zadanych nożem, w poszarpanym mundurze, wyszedł z izby do sionki, trzymając szpadę zakrwawioną aż po rękawice; nawet z jego włosów kapłała krew i obecni sądzić mogli, że ten człowiek bawił się w tygrysa...

I cóż tu jeszcze dopowiedzieć?

Pułkownik Diederich wyleczył się z ran i zniknął z Moguncji.

Władze miejscowe uważały za rzecz winną oszczędzić rodzicom pomordowanych ofiar, tych przerażających odkryć. Do nas doszły one od sierzanta Seliga, kiedy w późny już latkach lat, porzucający służbę, osiedlił się w rodzinnej wiosce pod Sarrebrück: on tylko jeden znał wszystkie szczegóły tej dręczącej przejmującej sprawy, gdyż stawał jako świadek w tajemnie prowadzonym śledztwie, przed sądem karnym w Moguncji.

rozumienie i osiągnięciem zostało pewne „modus vivendi“ pomiędzy Niemcami a Watykańem.

Banialuka, 2 sierpnia. Bośniacy begowie tłumnie udali się do arcy-księcia Jana Salvatora dowódcy brygady górskiej i wyrazili mu swą uległość, a cesarzowi przyjazne uczucie ludności i szczerą przywiązanie do rządu cesarsko-austriackiego, który im służyć będzie za rękojmię poszanowania religii ich i zwyczajów, wyrażając przytem nadzieję, jaką żywią, iż dla kraju zaświata szczęśliwa przyszłość.

Wiedeń, 3 sierpnia. Z Konstantynopola donoszą do „Taghlatu“: Generał Todleben zachorował jakoby na choleryę; zastępstwo w dowództwie objął zaś tymczasowo generał Skobelew. Z Derwentu donoszą, że porpoczy armii okupacyjnej stanęły w Bauialuce. W Serajewie powstał bunt i zamieszanie, skutkiem którego turecy gubernator, wice-gubernator i oficerowie opuścili to miasto wraz z konsulem austriackim Wasiczem, który umknął do Mostaru. Główna kwatery armii okupacyjnej wraz z głównym dowódcą Filipowiczem stanęła we wtorek w Derwencie. Jutro nastąpi dalszy wymarsz wojsk do Bolina Berny. Stan zdrowia armii okupacyjnej jest zupełnie dobry. Ludność miejscowa wszędzie wita armię w sposób uprzedzający i wychodzi z sióła miasteczek na jej spotkanie.

SZARADA.

Pierwsze wprost — drugie na wspan, głoski w alfabecie,  
Imię młodego chłopca da drugie i trzeci;  
Trzeci koi cierpienie  
Wszystek często spełniał, osusza kieszenie.

Znaczenie szarady, pomieszczonej w № 60-tym  
**Ta-ko-wa.** (Order serbski).

STACJA METEOROLOGICZNA W KALISZU.  
Godzina 8 rano.

| Miesiąc  | Stan                                                             | Temperatura            | Barometr | Wiatr                 | Pogoda                | Uwagi |
|----------|------------------------------------------------------------------|------------------------|----------|-----------------------|-----------------------|-------|
| Sierpień |                                                                  |                        |          |                       |                       |       |
| Dnia 5   | Sredniej temperatur.<br>Punktu rosy<br>Różnica<br>Hygrometr 66 % | + 17°<br>+ 11,4<br>5,6 | 759      | Pd. W. W.<br>spokojny | Nieśleda<br>pochmurne |       |
| Dnia 6   | Sredniej temperatur.<br>Punktu rosy<br>Różnica<br>Hygrometr 64 % | + 17°<br>+ 11°<br>6    | 759      | Pd. W. W.<br>mierny   | mgliste<br>pogoda     |       |

Ogłoszenia.

**Zakład mój  
ZEGARMISTRZOWSKI**

od lat 3 istniejący w domu p. Saks przy placu S-go Józefa, przenio-  
stem do domu po-Gębickich № 70 przy  
ulicy Kanonickiej.

O czem zawiadamiając, mam honor  
polecić się nadal względem Sz. Publiczności  
miasta Kalisza i jego okolicy.

Z szacunkiem  
**J. FAJTEK.**

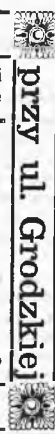
338-3-1

Zawiadamiam Szanownych obywateli miasta Kalisza i okolicy, iż

**zakład mój tkanin druczanych i  
wyrobów steciarskich**

przeniesiony do domu p. Rassumowskiego obok  
hotelu p. Oleszkiewicza przy ulicy Grodzkiej № 355  
zaopatrzam takowy w **Cylindry, Mylniki  
i Wialnie** do oczyszczania zboża, — z czem  
się polecam szanownej publiczności.

325-4-2 **J. R. Richter.**

**Skład Pieców**

Zawiadamiam Szanownych obywateli miasta Kalisza i okolicy, iż założyłem

**SKŁAD PIECÓW  
i kominków,**

w różnych gatunkach, podług najnowszych modeli, po cenie przystępnej, **przy ulicy Grodzkiej** w domu W-go Rassumowskiego pod № 353 obok hotelu pana Oleszkiewicza, z czem się polecam łaskawym względem.

321-3-3 **Józef Bogusławski.**

**Skład Pieców**

Zawiadamiam niniejszem Szanownych Rodziców, iż z upoważnienia Władzy Szkolnej w tym roku, jak lat poprzednich, przyjmuję

**na stancję uczniów**

szkołę, zapewniając przytem wszelką możliwą opiekę.

**W. Lutomski,**  
334-2-2 dom Pecha, ulica Wrocławska, naprzeciw b. hotelu Polskiego.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż mój

**Zakład Introligatorski**

dotąd w domu p. Puchalskiego w rynku istniejący, od dnia 15 lipca r. b. przeniesiony został do domu p. Blaucwern № 314 przy ulicy Piskorzewskiej. Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie introligatorstwa wchodzące i staraniem mojem jest wykonać takowe akuracnie i po cenach umiarkowanych.

**J. Goldblum.**  
326-3-3

**Uprasza się o łaskawe odesłanie** do cukierki Schmidta w parku przez omyłkę za branej z tamtąd w Niedzielę **czarnej jedwabnej parasolki** (wewnątrz fioletowa z lusterkiem na rączce. 341

**L. SZLUMPER  
KRAWIEC MEZKI**

przybył na stałe mieszkanie do tutejszego miasta, przyjmując wszelkie roboty w zakresie jego wchodzące. Polecając się łaskawym względem szan. publiczności, mam zaszczyt nadmienić, iż staraniem mojem będzie wykonać roboty w najkrótszym czasie z wszelką akuracnością i podług najnowszej mody. Ceny przystępne. Mieszkam przy ulicy Wrocławskiej w domu pana Staoge obok księgarni p. Fingerhuta. 330-2-2

**W boru Cekowskim, przy samej szosie** odbywa się codziennie sprzedaż **DRZEWA** budulcowego i materiałów drzewnych w różnych rozmiarach, w najlepszym gatunku, oraz drzewa opakowego suchego na miarę dużej czyli reńską, po cenach umiarkowanych. Jako zaś najtańszy materiał opałowy zalecają się tamże siągi pieńkowe po rs. 2 k. 70 za sążeń półkubiczny dużej miary. 333-8-2

**Kalendarz astronomiczny kaliski.**

| D N I E    | S ł o ũ c a |          | D n i a  |          | K i e Ź y c a |           |
|------------|-------------|----------|----------|----------|---------------|-----------|
|            | Wschód      | Zachód   | Wschód   | Ubyło    | Wschód        | Zachód    |
| 6 Sierpnia | g. 4. 31    | m. 7. 40 | g. 15. 9 | m. 1. 29 | g. 10. 10     | m. 20 w.  |
| 7 „        | 4 32        | 7 38     | 15 6     | 1 32     | 11 1          | o północy |
| 8 „        | 4 34        | 7 37     | 15 3     | 1 35     | we dnie       |           |

W dominium Bliźniew p. Błazkami dostać można

**pszenicy kostromki**

do siewu z odbiorem na miejscu do 24 t. m. Zgłosić się można do kupca M. Landau № 17 w rynku w Kaliszu lub do dominium. 337



**Największy wybór  
OBIC PAPIEROWYCH**

odznaczających się trwałością, gustem i  
taniością,  
**W SKŁADZIE**

**FINGERHUTA I LUBELSKIEGO**  
ulica Wrocławska № 164 przed kamiennym mostem.

W ogródku Warszawskim przy ulicy Józefinej

**tylko  
jeszcze  
4**



**WIELKIE PRZEDSTAWIENIA**  
towarzystwa szansonetek, baletnic i sztuk akrobatycznych

**E. Laberswellera**  
(zwanego Laverelli)

**z których jedno, we Środę, na dochód pogorzalców. W Piątek po-  
żegnalne przedstawienie.**

Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem. Wejście kop. 15 od osoby. Numerowane kop. 85. Dzieci kop. 10. 338

 **Do wydzierżawienia:  
stajnie, wozownie i spichrze**

do zboża lub innych potrzeb. Wiadomość w ekspedycji „Kaliszanina.“ 299-6-6